

T. XIX (2016) Z. 4 (44)  
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK  
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

The press  
of the Polish political exiles  
in the United Kingdom  
and the workers' protests  
in Poland in June 1976

**Prasa polskiej  
emigracji politycznej  
w Wielkiej Brytanii  
wobec protestów  
robotników w kraju  
w czerwcu 1976 roku**

Instytut Historii  
Uniwersytet Opolski  
ul. Strzelców Bytomskich 2  
PL 45-084 Opole  
e-mail: krzysztof-tarka@wp.pl

**Krzysztof  
TARKA**

**KEY WORDS:**  
Polish press in the United Kingdom after  
World War II, Polish political émigrés  
in the United Kingdom after World War II,  
the June 1976 riots in Poland

**SŁOWA KLUCZOWE:**  
emigracja polska w Wielkiej Brytanii  
po II wojnie światowej, prasa polska  
na emigracji, Czerwiec 1976

**ABSTRACT**  
The news of strikes and demonstrations that  
broke out in Poland on 25 June 1976 resounded  
throughout the Polish exile community in  
Britain. The article presents the opinions and  
assessments expressed by the émigré politicians  
and journalists concerning the causes and  
possible consequences of the events  
taking place in Poland.

**ABSTRAKT**  
Strajki i demonstracje w Polsce, do których  
doszło 25 czerwca 1976 r. odbiły się  
żywym echem wśród emigracji w Wielkiej  
Brytanii. W artykule przedstawiono opinie  
i oceny emigracyjnych polityków  
oraz publicystów dotyczące przyczyn,  
przebiegu i konsekwencji czerwcowych  
protestów w kraju.

## Streszczenie

Strajki i demonstracje w Ursusie czy Radomiu w czerwcu 1976 r. odbiły się żywym echem wśród polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii. O wydarzeniach w kraju na pierwszych stronach pisała emigracyjna prasa. Emigracyjni politycy i publicyści komentując sytuację w Polsce zgodnie wskazywali na drastyczną podwyżkę cen żywności oraz sposób jej wprowadzenia jako na bezpośrednią przyczynę protestów. Dostrzegli również głębsze: strukturalne i systemowe źródła kryzysu. Rok 1976 często zestawiano z Czerwcem 1956 czy Grudniem 1970. Chroniczne kryzysy były świadectwem utrzymywania się oporu społecznego. Strajk pokazał siłę i samoświadomość robotników w Polsce. Podciął też autorytet władz, które ugięły się pod społecznym naciskiem. Powszechne oburzenie na emigracji wywołała kampania oszczerstw wobec strajkujących robotników i drakońskie wyroki sądów.

Geneza, przebieg oraz konsekwencje strajków i demonstracji ulicznych, do których doszło 25 czerwca 1976 roku w Radomiu, Ursusie czy Płocku zostały już stosunkowo dobrze opisane. Bezpośrednią przyczyną robotniczych protestów była drastyczna podwyżka cen wielu artykułów żywnościowych, zapowiedziana dzień wcześniej w Sejmie PRL przez premiera Piotra Jaroszewicza. Do sprowokowania wybuchu społecznego niezadowolenia przyczynił się również sposób wprowadzenia podwyżki w życie. Rzekomy projekt „regulacji cen”, który miał być poddany konsultacji społecznej premier PRL ogłosił w czwartek, a podwyżka miała obowiązywać od najbliższego poniedziałku. Oznaczało to, że faktyczna decyzja w tej sprawie już zapadła, a zapowiadane konsultacje były fikcją. Niezadowolenie wywołały także niesprawiedliwe w społecznym odczuciu rekompensaty. Zapowiedziana podwyżka cen żywności ostatecznie nie została wprowadzona w życie. Po fali robotniczych protestów 25 czerwca, władze PRL obawiając się rozszerzenia strajków na cały kraj jeszcze tego samego dnia zdecydowały o jej wstrzymaniu. Decyzję ogłosił w wieczornym przemówieniu telewizyjnym premier Jaroszewicz<sup>1</sup>.

Czerwcowe protesty w kraju odbiły się żywym echem w „polskim” Londynie. Stolica Wielkiej Brytanii począwszy od 1940 roku była politycznym centrum polskiego wychodźstwa. Tu miał swoją siedzibę prezydent i rząd RP na uchodźstwie, centrale partii politycznych oraz liczne organizacje społeczne, zawodowe czy kulturalne. Na łamach prasy wydarzenia analizowali publicyści i politycy związani z różnymi nurtami politycznymi polskiej emigracji. O sytuacji w kraju na bieżąco informował popularny wśród polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. W numerze z 25 czerwca emigracyjna gazeta zapowiadała uchwalenie przez Sejm PRL podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych<sup>2</sup>. O wysokości podwyżek i rekompensatach informowano w kolejnym numerze. Przypominano również, że I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek doszedł do władzy w grudniu 1970 roku właśnie

---

<sup>1</sup> P. Sasanka, *Czerwiec 1976: geneza — przebieg — konsekwencje*, Warszawa 2006. Zob. też: P. Sasanka, *Czerwiec '76. Refleksje wokół rocznicy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 4, s. 2–12.

<sup>2</sup> *Kraj w przededniu „uchwalenia” podwyżki cen podstawowej żywności*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [dalej: DPDŻ] 1976, nr 150 z 25 VI, s. 1. O reakcjach emigracji na wydarzenia w Polsce w 1976 r. zob. M. Alberska, *Ośrodki emigracji polskiej wobec kryzysów politycznych w kraju (1956–1981)*, Wrocław 2000, s. 145–168.

na fali powszechnego niezadowolenia wywołanego podwyżką cen żywności. Chcąc uspokoić sytuację władze PRL zamroziły wówczas ceny<sup>3</sup>. Pięć i pół roku później sytuacja znów się powtarzała.

Odwołanie podwyżki londyński „Dziennik Polski” uznał za kapitulację rządzącego w kraju reżymu i bezprzykładne zwycięstwo robotników. Redakcja nie miała wątpliwości, że zapowiadana podwyżka cen została wycofana pod groźbą strajku generalnego. Pierwsze doniesienia z kraju mówiły o zablokowaniu torów kolejowych przez robotników z Zakładów Mechanicznych „Ursus” i strajku w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu w Warszawie. Emigracyjny dziennik podkreślił, iż władze PRL nauczone doświadczeniem Grudnia 1970 roku nie próbowały tym razem tłumić demonstracji robotniczych siłą, co nie było jednak prawdą. Zaznaczono również, że sytuacja w Polsce wywołała zainteresowanie mediów brytyjskich<sup>4</sup>.

Jak się niebawem okazało najgwałtowniejsze demonstracje miały miejsce w Radomiu, gdzie tłum zdemolował i podpalił gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR, doszło też do ulicznych starć z oddziałami milicji i ZOMO. Emigracyjna prasa donosiła również o organizowanych odgórnie wiecach w zakładach pracy, podczas których potępiano „chuliganów” i „awanturników” z Radomia czy Ursusa oraz wyrażano poparcie dla władz partyjnych i państwowych. Celem tej akcji było ratowanie mocno zachwianego autorytetu rządzących<sup>5</sup>.

W komentarzu londyński „Dziennik Polski” podkreślił, że niedawne strajki były wymownym ostrzeżeniem dla władz PRL: „Okazało się ponownie — pisano — że robotnicy w Polsce nie są potulną, bezgranicznie posłuszną, tępą masą”. W ocenie redakcji: „Zdrowy odruch społeczeństwa uprzytomni może reżymowi, że nie jest on wszechwładny ani bezpieczny. Nawet za barierą sowieckich bagnetów”<sup>6</sup>.

Według wiadomości napływających z Polski 25 czerwca strajkowały co najmniej 74 duże zakłady pracy (w rzeczywistości było ich jeszcze więcej). Na Zachód docierało również coraz więcej szczegółów o przebiegu strajków czy ulicznych demonstracji. Emigracyjny „Dziennik Polski” donosił również o masowej, ale chaotycznej kampanii propagandowej, która miała stworzyć wrażenie, że większość robotników popiera politykę władz PRL i potępia strajkujących<sup>7</sup>.

Analizując sytuację w kraju redakcja „Dziennika Polskiego” podkreśliła, że kapitulacja władz wobec strajkujących kompromitowała przywódcę partii komunistycznej

<sup>3</sup> *Reżym podniósł ceny żywności „kompensując” podwyżkę specjalnymi bonami*, DPDŻ 1976, nr 151 z 26 VI, s. 2.

<sup>4</sup> *Reżym skapitulował i po niespełna 24 godzinach cofnął podwyżki cen żywności*, DPDŻ 1976, nr 152 z 28 VI, s. 1, 4. Wydarzenia w Polsce odbiły się głośnym echem nie tylko w mediach brytyjskich, ale na całym Zachodzie, zob. P. Długolecki, *Polityka zagraniczna Polski w 1976 roku*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 3, s. 106–109.

<sup>5</sup> *Reżym organizuje „potępienie awanturnictwa”*, DPDŻ 1976, nr 153 z 29 VI, s. 1.

<sup>6</sup> *Ostrzeżenie dla reżymu*, DPDŻ 1976, nr 153 z 29 VI, s. 1.

<sup>7</sup> *Chaotyczna kontrakcja reżymu*, DPDŻ 1976, nr 154 z 30 VI, s. 1.

Edwarda Gierka, który niepomny na lekcję z Grudnia 1970 roku, „uwierzył, że w oparciu o aparat partyjny wszystko może przeprowadzić”. Wydarzenia w Polsce były również „niepożądaną niespodzianką” dla Moskwy. Spekulowano jednak, że I sekretarz zachowa na razie swoje stanowisko, gdyż „jest nadal potrzebny [władzom na Kremlu], a po ostatniej porażce będzie jeszcze bardziej posłuszny”<sup>8</sup>.

„Rzeczpospolita Polska” oraz „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” przedrukowały oświadczenie rządu RP na uchodźstwie z 2 lipca. W ocenie władz na emigracji pogarszająca się sytuacja gospodarcza w kraju spowodowana była nie tylko „usilnym realizowaniem obłędnej doktryny komunistycznej”, ale także „kolonialną eksploatacją” Polski przez Związek Sowiecki. Protestując przeciwko temu „naród polski — czytamy w odezwie rządu RP — raz jeszcze wykazał, że z tyranią komunistyczną nie pogodzi się nigdy”. W przekonaniu emigrantów tylko wolna, niepodległa i demokratyczna Polska mogła zapewnić swym obywatelom „rozwój społeczny, gospodarczy i kulturalny, który będzie odpowiadał żywotnym interesom, aspiracjom i godności narodu polskiego”<sup>9</sup>.

Na wniosek Adama Ciołkosza, prezesa Centralnego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej, 3 lipca Rada Narodowa RP przyjęła jednogłośnie uchwałę w sprawie wydarzeń w kraju. Członkowie emigracyjnego parlamentu solidaryzowali się z robotnikami, którzy „zareagowali natychmiastowo i stanowczo na zamach kacyków partyjnych na poziom życia ludzi pracy”. Protestując przeciwko wyzyskowi gospodarczemu przez Związek Sowiecki emigranci domagali się przywrócenia Polsce swobody w zakresie polityki gospodarczej, działania niezależnych związków zawodowych, odtworzenia rad robotniczych i wolnych wyborów do Sejmu<sup>10</sup>.

„Solidarność i uznanie dla niespożytych sił narodu polskiego” wyraził również zarząd Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Największa organizacja społeczna na emigracji podkreśliła, że zapowiedziane przez reżym w Polsce podniesienie cen żywności oraz będące jego następstwem protesty robotników ujawniły „przepaść między narodem a narzuconymi mu komunistycznymi władzami i instytucjami”. Pod oświadczeniem podpisali się prezes Zarządu Głównego Stefan Soboniewski i przewodniczący Rady Federacji SPK Jarosław Żaba<sup>11</sup>.

Rewolta robotników w 1976 roku przypominała Wojciechowi Wasiutyńskiemu, znanemu publicyście i działaczowi Stronnictwa Narodowego, poznański Czerwiec z 1956 roku czy Grudzień na Wybrzeżu w roku 1970. Za każdym razem przyczyną

<sup>8</sup> *Kompromitacja Gierka*, DPDŻ 1976, nr 154 z 30 VI, s. 1.

<sup>9</sup> *Oświadczenie rządu Rzeczypospolitej*, „Rzeczpospolita Polska” 1976, nr 7, s. 1. Zob. też: DPDŻ 1976, nr 160 z 7 VII, s. 1.

<sup>10</sup> *Uchwała Rady Narodowej RP*, „Rzeczpospolita Polska” 1976, nr 7, s. 1. Zob. też: DPDŻ 1976, nr 162 z 9 VII, s. 4.

<sup>11</sup> *Oświadczenie Federacji Światowej SPK*, „Rzeczpospolita Polska” 1976, nr 7, s. 1 oraz „Orzeł Biały” 1976, nr 7/8, okładka s. 2.

strajków i demonstracji były braki żywnościowe, połączone z arbitralnym i prymitywnym postępowaniem komunistycznych władz. Według Wasiutyńskiego Gierek zapadł na „szaleństwo Cezarów” czyli stracił kontakt z rzeczywistością:

Codziennie okadzany, co dzień pokazywany na telewizji, pierwszej stronie „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy”, podejmowany uroczystość w Białym Domu, Pałacu Elizejskim i Godesbergu, otoczony pochlebcami i potakiewiczami, wierzył w to, że lud go kocha i że jest genialnym ekonomistą.

Wasiutyński wskazywał na systemowe przyczyny chronicznych kryzysów w PRL. Uważał również, że w systemie komunistycznym bunt był jedyną formą skutecznego wpływania na płace i ceny. Strajki i demonstracje pokazały, że „klasa robotnicza ma negatywny i ograniczony, ale nie do zlekceważenia wpływ na rząd”<sup>12</sup>.

W ocenie Adama Ciołkosza, przywódcy socjalistów na emigracji, partia komunistyczna w Polsce „znalazła się w sytuacji tak trudnej jak jeszcze nigdy w całym okresie rządów «władzy ludowej»”. Emigracyjny polityk zwrócił też uwagę, że w przeciwieństwie do wcześniejszych kryzysów (w 1956 i 1970) komuniści w Polsce nie mieli „w rezerwie przywódcy, mogącego liczyć na jaką-taką popularność w masach”. Ciołkosz wzywał władze PRL do abdykacji, do rezygnacji z monopolu rządzenia. Tego typu apele nie miały jednak żadnej siły sprawczej. Nadzieję na zmiany w kraju wiązał nie z ekipą Gierka, ale z robotnikami, „którzy udowodnili, że w razie potrzeby potrafią przemawiać językiem zrozumiałym dla Gierka i dla partii komunistycznej — językiem siły”<sup>13</sup>.

Socjalistyczny „Robotnik” zdecydowanie wystąpił przeciwko tezie, że czerwcowe strajki i demonstracje uliczne były efektem prowokacji policyjnej: „trzeba być wybitnie tępym wyznawcą spiskowego pojmowania dziejów — pisał Piotr Koliński — by uznać za wiarygodny obraz chmury tajniaków, namawiających do strajków i demonstracji robotników w całym niemal kraju”. Publicysta pisma apelował do robotników w kraju o solidarność oraz walkę o swobody demokratyczne, a przede wszystkim o „prawdziwe przedstawicielstwo robotnicze” i zagwarantowanie prawa do strajku. Jak podkreślił: „trzeba walczyć nie tylko z podwyżkami cen, ale z systemem, który je wprowadza”. Zapowiadając nadchodzące zmiany w kraju pisał enigmatycznie: „Jesteśmy w godzinie przedświt. Do wschodu słońca jeszcze daleko. Ale nasze niebo zaczyna się powoli przejaśniać”<sup>14</sup>.

Publicysta „Robotnika” podważając tezę o prowokacji, choć nie wymienił żadnego nazwiska, nawiązywał zapewne do listu otwartego Jędrzeja Giertycha do społeczeństwa w kraju. Giertych napisał list jeszcze na początku czerwca 1976 roku.

<sup>12</sup> W. Wasiutyński, *Wypadki warszawskie*, DPDŻ 1976, nr 161 z 8 VII, s. 2.

<sup>13</sup> A. Ciołkosz, *Pora na abdykację*, DPDŻ 1976, nr 169 z 17 VII, s. 1.

<sup>14</sup> P. Koliński, *Czerwiec 1976: godzina przedświt*, „Robotnik” 1976, nr 5, s. 3–4.

Wydrukowany nakład listu (blisko 800 egzemplarzy) w końcu czerwca, już po wybuchu strajków w Polsce, wysłał do kraju na adresy dygnitarzy partyjnych i państwowych, biskupów, rektorów wyższych uczelni, redaktorów czasopism czy do ważniejszych bibliotek. Choć Giertych początkowo nie rozpowszechniał listu na emigracji, to — jak później przyznał — pewna ilość osób zapoznała się z jego tekstem (list opublikował w całości dopiero w grudniowym numerze „Opoki”, której był wydawcą i redaktorem). Do redakcji „Robotnika” dotarły najprawdopodobniej jakieś pogłoski na temat listu Giertycha. Nie znając dokładnie jego treści nie polemizowano jednak wprost z autorem.

Giertych, od lat związany z obozem narodowym, w tonie żarliwego patriotyzmu ostrzegał kraj przed groźbą antysowieckiego powstania, demaskował knowania światowego żydostwa, odwoływał się do straszaka niemieckiego, odsłaniał „prawdziwe” oblicze trockistów oraz piłsudczyków. Wierny spiskowej teorii dziejów pisał: „Strzeżcie się prowokacji. Nie dajcie się wciągnąć w działania, których ostatecznym celem nie będzie dobro Polski, lecz przeciwnie, będzie poświęcenie dobra Polski na ołtarzu interesów «możnych tego świata», będących wrogami Polski, lub co najwyżej takich, którym Polska jest obojętna”. Twierdził, że podobnie jak w przeszłości „Istnieją siły w świecie, które chciałyby tak samo posłużyć się Polską dzisiaj. Chciałyby, by odegrała ona znowu rolę owcy rzuconej na pożarcie wilkom dla uratowania obcych interesów”. Studząc groźbę „rewolucyjnego wybuchu” w kraju, apelował o spokój i rozwagę. Przekonywał, iż „nie należy sił narodu niszczyć w sposób bezpłodny i niewczesny”. Rodakom zalecał, by wykorzystując okres „ciszy i spokoju” [!] rozwijali gospodarczo i kulturalnie kraj, a nie myśleli o kolejnym powstaniu oraz czekali na lepsze czasy, które „jeszcze przyjdą”<sup>15</sup>. Choć przestrogi Giertycha rozmijały się z nastrojami Polaków w kraju, to w atmosferze czerwcowych strajków i demonstracji jego list nabrał nowej aktualności.

Prezes Stronnictwa Narodowego i redaktor naczelny „Myśli Polskiej” Antoni Dargas na łamach tego endeckiego dwutygodnika zaznaczył, że nagła zapowiedź drastycznej podwyżki cen i jej szybkie odwołanie było zjawiskiem niespotykanym w żadnym kraju komunistycznym. Zastanawiał się czy ta sytuacja doprowadzi do otwarcia nowego okresu rządów Gierka, polegającego na dopuszczeniu społeczeństwa „do większego wpływu na bieg spraw i bardziej samodzielnego kształtowania jego własnych losów”. Na to kluczowe pytanie nie potrafił jednak udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Porównując niedawne wydarzenia w kraju do Czerwca’56 czy Grudnia’70 podkreślił, że w ten sposób „naród wkroczył na samodzielną, własną

---

<sup>15</sup> J. Giertych, *List otwarty do społeczeństwa polskiego w kraju*, „Opoka” 1976, nr 13, s. 17–21. Szerzej zob. K. Tarka, *Antykomunistyczny rusofil. Jędrzej Giertych o opozycji politycznej i polityce polskiej*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 159, s. 138–143; K. Tarka, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007, s. 312–317.



drogę wydobywania się z więzów zależności narzuconych z zewnątrz”. Dystansując się (choć nie wprost) od poglądów „niezlomnych” na emigracji i polityki Zachodu, przekonywał, iż robotnicy w kraju pokazali, że

istnieją inne środki osiągnięcia celów narodowych aniżeli bezpłodne czekanie na wojnę, której nikt nie chce, lub szaleńcze porywanie się na zrywy rewolucyjne — powstańcze, które byłyby dziś skazane na utopienie w morzu krwi przy biernym przyglądaniu się tych czynników na Zachodzie, które nas dziś do tego zagrzewają.

Emigracyjny publicysta przyznał, że w pierwszych latach rządów Gierka sytuacja gospodarcza Polski uległa „znaczej poprawie”. Wyraźnie wzrósł również poziom życia w kraju. Jego zdaniem do załamania koniunktury przyczyniła się recesja gospodarcza na Zachodzie, ale przede wszystkim czynniki natury wewnętrznej, „tkwiące w samych podstawach doktryny komunistycznej i polityki gospodarczej”. Szczególnie zaniedbane było rolnictwo w Polsce. Zastanawiając się nad genezą „wydarzeń czerwcowych” w kraju wskazał na istnienie kilku grup w partii komunistycznej. Ich celem było nie tyle obalenie I sekretarza, ale zwiększenie własnego wpływu na władzę. Pozycja Gierka wydawała się niezagrożona. Dargas nie widział w aparacie władzy osoby, która mogłaby go zastąpić, albo która miałaby przyzwolenie Moskwy na podjęcie takiej próby. Polityk SN wskazał również na znaczącą rolę Kościoła katolickiego, który wystąpił w obronie aresztowanych robotników<sup>16</sup>.

Autor anonimowej relacji nadesłanej z kraju o wydarzeniach w Radomiu, wydrukowanej na łamach „Myśli Polskiej”, nie miał wątpliwości, że to była „prowokacja partyjna”. Jego zdaniem prowokacja była tłem i instrumentem wszelkich większych zmian w zakresie ustroju, kierownictwa lub polityki. Do tej tezy nie przystawał jednak minimalistyczny wniosek: „Radom był Partii [PZPR] potrzebny dla dyskusji, wrzawy”. Nie wykluczał jednak, że chodziło o coś znacznie poważniejszego. W tym wypadku wysuwał jednak dwie przeciwstawne hipotezy: prowokacji przeciw Moskwie lub przeciw Gierkowi. W pierwszym przypadku, Gierek chcąc uniezależnić gospodarczo Polskę od Związku Sowieckiego miał w ten sposób sugerować towarzyszom na Kremlu: „Uważajcie w Moskwie, bo siedzimy na minie. Nie przykręcajcie śruby zbyt mocno”. W drugim przypadku strajki sprowokowane przez Moskwę miały być groźbą pod adresem Gierka: „Uważaj Gierku, bo my ci zrobimy taki numer, że wylecisz jak niepyszny, jeżeli w swych zapędach posuwać się będziesz za daleko”<sup>17</sup>. Te przeciwstawne spekulacje świadczyły raczej o braku wiedzy na temat rzeczywistych kulis wydarzeń.

<sup>16</sup> A. Dargas, *Nie koniec sprawy*, „Myśl Polska” 1976, nr 14/16, s. 1.

<sup>17</sup> *Wypadki w Radomiu (nadesłane z Kraju)*, „Myśl Polska” 1976, nr 14/16, s. 2.



Feliks Chrzanowski na łamach katolickiej „Gazety Niedzielnej” pisząc o protestach robotniczych w kraju stwierdził: „Nigdzie na świecie klasa robotnicza nie jest tak lekceważona i oszukiwana jak w państwach rządzonych przez komunistów”<sup>18</sup>.

Komentator „Gazety Niedzielnej” Wacław Netter dodał, że ostatnie wydarzenia w kraju poważnie zachwiały pozycją Gierka. Czerwcowe strajki pokazały również, że naród może zmusić władze komunistyczne do poważnych ustępstw:

Nacisk na rząd i partię — twierdził Netter — to jedyny język narodu, jakim może się on porozumiewać z władzami komunistycznymi. Tylko poprzez presję z różnych stron, społeczeństwo może uzyskać poszerzenie swobód obywatelskich i większy wpływ na sprawę narodu<sup>19</sup>.

Krytykując omnipotencję komunistycznego państwa katolicki tygodnik podkreślił: „Przy takim systemie okrzyczany kapitalistyczny pracodawca-krwiopijca jest niewinnym i nieporadnym niemowlęciem, nie mówiąc już, że należy do zamierzchłej przeszłości”. Redakcja była również zaniepokojona sytuacją kraju: „Polska — pisało — przypomina hermetycznie zamknięty kocioł, pod którym szaleńcy palą ogień. Prosimy Boga, aby nie doszło do eksplozji”<sup>20</sup>.

Artykuł o demonstracjach w Radomiu na pierwszej stronie opublikowało również „Jutro Polski”, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego na emigracji. Tekst Janusza Kowalewskiego powstał na podstawie relacji naocznego świadka wydarzeń, anonimowego emigranta, który przyjechał do rodziny w kraju i 25 czerwca był w Radomiu. Jego opowieść pod wieloma względami jest jednak mało wiarygodna. Zafascynowany wydarzeniami zdecydowanie wyolbrzymiał ich charakter i skalę: „Słuchaj — opowiadał świadek — to była formalna rewolucja! Nie w jednym mieście, nie w jednym województwie, jak w czerwcu 1956, czy w marcu 1968, albo w grudniu 1970. Tym razem cały kraj był w ogniu. A ta zaciekłość ludzi! Ta nienawiść do Rosji”. Świadek powtarzał zasłyszane pogłoski o strzelaninie i masakrze. Sugerował, że efektem demonstracji ulicznych i walk z milicją były liczne ofiary: „trupów [!] pakują do plastikowych worków, wywożą ciężarówkami i potajemnie grzebią, jak na Wybrzeżu w 70-tym roku. Żeby się ich nikt nie doliczył”. Opowiadał także o powszechnej niechęci do władz komunistycznych, a zwłaszcza do Związku Sowieckiego. Na jednym z przyjęć rodzinnych rozmawiał z funkcjonariuszem milicji, który miał stwierdzić: „U nas rządzi Rosja. Ludzie by jeszcze wytrzymali komunizm, gdyby był własny. Ale tego ruskiego nie wytrzymają. Tu będzie się wciąż paliło”. Zauważył również zmianę stosunku Polaków w kraju do Niemiec (RFN) i Niemców. Wyrażało się to w potocznym stwierdzeniu, że „Niemcy nas ratują”

<sup>18</sup> F. Chrzanowski, *Nieudane oszustwo*, „Gazeta Niedzielną” 1976, nr 32, s. 3.

<sup>19</sup> W. Netter, *Proces robotników „Ursusa”*, „Gazeta Niedzielną” 1976, nr 32, s. 8.

<sup>20</sup> *W Polsce znów barykady*, „Gazeta Niedzielną” 1976, nr 34, s. 3.

(udzielając kredytów), a „Ruscy nas rabują”. Mimo wielu rozczarowań nadzieję na zmianę sytuacji Polacy wciąż wiązali z Zachodem<sup>21</sup>.

Tadeusz Podgórski analizując na łamach kwartalnika socjalistycznego „Zew” czerwcowe strajki i ich konsekwencje już w pierwszym zdaniu stwierdził, że klasa robotnicza jest w Polsce „potężną siłą”. Cyklicznie powtarzające się kryzysy świadczyły o narastaniu świadomości politycznej robotników w Polsce. Wycofanie się z niefortunnej podwyżki cen zapobiegło rozlaniu się strajków na cały kraj, ale zachwiało autorytet ekipy Gierka, podważyło też respekt społeczeństwa dla rządzących. Zdaniem emigracyjnego publicysty komuniści doprowadzili do sytuacji, w której „masy robotnicze przestały się ich bać i właściwie otwarcie kwestionują nie tylko ich system rządów, ale również cały program fałszywego «socjalizmu» spod znaku PZPR i Moskwy”. Zasadnicza zmiana w postawie społeczeństwa polegała na tym, że „od zrywów protestu przechodzi ono do systematycznego przeciwstawiania się obcemu narodowi reżymowi”. Wyrazem tego było utworzenie w końcu września 1976 roku Komitetu Obrony Robotników. Podgórski przewidywał rychłe zmiany personalne na szczytach władzy, choć nie oznaczało to automatycznie upadku rządów komunistów nad Wisłą. Jego zdaniem następcy Gierka i Jaroszewicza staną wobec alternatywy: „albo wzmoczenia terroru i zastraszenia społeczeństwa przy kontynuowaniu kursu politycznego dyktowanego generalnie przez Moskwę, albo będą zmuszeni pójść na dość zasadnicze ustępstwa wobec społeczeństwa, a zwłaszcza robotników”. Wobec katastrofalnego stanu gospodarki i złej organizacji produkcji rządzący nie mogli liczyć na poprawę sytuacji materialnej społeczeństwa. Pozostawały im tylko ustępstwa polityczne, poszerzenie ram demokratyzacji i rozszerzenie swobód obywatelskich. Za taką cenę mogliby liczyć na uspokojenie nastrojów. Podgórski trafnie zaznaczył, że każda kolejna ekipa rządząca była wobec społeczeństwa słabsza. „I każda — dodał — zwłaszcza w pierwszym momencie, musi się opłacać obywatelom ustępstwami”<sup>22</sup>.

Kampania oszczerstw i drażniące wyroki sądów wobec strajkujących robotników wywołały powszechne oburzenie na emigracji. Krajowe media przedstawiały demonstrantów jako chuliganów i kryminalistów niszczących mienie społeczne, okradających sklepy i demolujących obiekty użyteczności publicznej. Londyński „Dziennik Polski” informując o procesie 7 robotników z „Ursusa” pisał w tytule o zemście sądowej Gierka na strajkujących. Wysokie kary, których żądał prokurator (od 4 do 6 lat, ostatecznie skazano ich na kary od 3 do 5 lat więzienia) miały również zastraszyć pozostałych robotników<sup>23</sup>. Jeszcze wyższe wyroki zapadły w sądzie

<sup>21</sup> J. Kowalewski, *To była prawdziwa rewolucja w Radomiu*, „Jutro Polski” 1976, nr 7/8, s. 1.

<sup>22</sup> T. Podgórski, *Czerwiec i po Czerwcu*, „Zew” 1976, nr 22, s. 1–4. W tym samym numerze Ciołkosz pisał o tradycjach ruchu robotniczego i socjalistycznego w Radomiu, zob. A. Ciołkosz, *Cześć robotnikom Radomia!*, „Zew” 1976, nr 22, s. 11–15.

<sup>23</sup> *Zemsta sądowa Gierka na robotnikach „Ursusa”*, DPDŻ 1976, nr 171 z 20 VII, s. 1.

w Radomiu, gdzie 6 robotników skazanych zostało na kary od 4 do 10 lat więzienia (najmłodszy z sądzonych miał zaledwie 18 lat)<sup>24</sup>.

Londyński „Dziennik Polski” komentując proces robotników „Ursusa” podkreślił, że miał on polityczny charakter. „Protestacyjna akcja robotników — przypomiano — nie miała celów politycznych. Występowali w obronie świata pracy, zlekceważonego przez górę rządzącą, tak często powołującą się na rzekomy mandat klasy robotniczej”. W konkluzji zaznaczono: „Wyrok sądowy, jaki ich spotkał nie będzie aktem wymiaru sprawiedliwości lecz przejawem politycznej zemsty i przemocy”<sup>25</sup>.

Aleksandra Stypułkowska, dziennikarka Radia Wolna Europa, pisząc na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” o pokazowych procesach robotników zauważyła, że władzom PRL zależało na szybkim wydaniu wyroków. W ten sposób chciano pokazać robotnikom, że „partia ma silną rękę, która bije szybko i bez pardonu”. Innym powodem była zapewne chęć udowodnienia „Wielkiemu Sąsiadowi”, że „ekipa rządząca czuwa, nie popuszcza, nie wybacza i choć tym razem nie strzelała, bat trzyma mocniej w rękę niż zgniłą marchewkę”. Stypułkowska podkreśliła, że obecne wyroki były wyższe niż 20 lat wcześniej po Poznańskim Czerwcu, choć starcia w stolicy Wielkopolski miały znacznie bardziej dramatyczny przebieg. W przeciwieństwie do procesów sprzed dwudziestu lat, w 1976 roku na salę sądową nie wpuszczono również dziennikarzy zagranicznych. Po Październiku niemal wszyscy skazani odzyskali wolność: „Czy mamy czekać na nowy «październik» — pytała Stypułkowska — aby zmiotł prawdziwych winowajców, uznał prawo do robotniczego gniewu i otworzył skazanym bramy więzienia?”<sup>26</sup>.

Emigranci solidaryzując się z robotnikami strajkującymi w kraju zorganizowali 6 sierpnia w sali Ogniska Polskiego zebranie protestacyjne. Podczas spotkania przemawiali: Tadeusz Żenczykowski, przewodniczący Rady Naczelnej Koła AK, Tadeusz Prokopowicz ze Związku Rzemieślników i Robotników Polskich w Wielkiej Brytanii, Edmund Bałuka, przewodniczący komitetu strajkowego w Szczecinie w 1970 roku, Andrzej Zakrzewski w imieniu Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich na Obczyźnie oraz Jim Riley z angielskiego Związku Elektryków. Prezes SPK, Stefan Soboniewski, przedstawił tekst rezolucji przyjętej przez aklamację: „Czerwcowy protest robotniczy — czytamy w rezolucji — był masową demonstracją przeciwko dyktatorskim metodom władz komunistycznych w Polsce, pragnących przerzucić na świat pracy — ciężar nieudolności własnych rządów”. Zgromadzeni domagali się zgody władz PRL na powstanie niezależnych związków zawodowych, zagwarantowania prawa do strajku, amnestii dla skazanych za udział w czerwcowych strajkach i demonstracjach, przyjęcia na dotychczasowe stanowiska zwolnionych z pracy,

<sup>24</sup> *Drakońskie wyroki na robotników*, DPDŻ 1976, nr 172 z 21 VII, s. 1. Zob. też: *Różne wyroki w Warszawie i w Radomiu*, DPDŻ 1976, nr 173 z 22 VII, s. 1.

<sup>25</sup> *Siedmiu — za miliony*, DPDŻ 1976, nr 172 z 21 VII, s. 1.

<sup>26</sup> A. Stypułkowska, *Robotnicy przed sądem*, DPDŻ 1976, nr 175 z 24 VII, s. 5.

ukarania funkcjonariuszy milicji i Służby Bezpieczeństwa za brutalne traktowanie aresztowanych. Piętnowali również propagandę władz PRL oskarżającą strajkujących robotników o chuligaństwo i akty wandalizmu<sup>27</sup>.

Emigranci byli solidarni z rodakami w kraju nie tylko w słowach. 8 października 1976 roku w Londynie z inicjatywy rządu RP powstał Obywatelski Komitet Zbiórki na Pomoc Ofiarom Wydarzeń Czerwcowych. Na jego czele stanął cieszący się dużym autorytetem na emigracji były ambasador Edward Raczyński. W skład Komitetu weszli: Adam Ciołkosz, Witold Czerwiński, Mikołaj Dolanowski, Maria Leśniakowa, Artur Rynkiewicz, Franciszek Wilk, Andrzej Zakrzewski, ksiądz Karol Zieliński, Tadeusz Żenczykowski. Komitet zaapelował do Polaków w świecie o pomoc dla prześladowanych robotników i ich rodzin. Wpłaty na fundusz przyjmowały wszystkie placówki Skarbu Narodowego. Do końca 1976 roku zebrano 6 tysięcy funtów, a w pierwszym półroczu 1977 roku 26 tysięcy funtów<sup>28</sup>.

Premier Kazimierz Sabbat w exposé wygłoszonym 23 października 1976 roku na posiedzeniu Rady Narodowej RP wracając do protestów czerwcowych w kraju podkreślił: „Procesu wyzwolenia się społeczeństwa w Polsce z «dyktatury ciemniaków» nie da się cofnąć. Społeczeństwo napiera na ciasne ramy struktury politycznej i gospodarczej, bo się w nich dłużej nie może zmieścić”. Stały nacisk rodaków w kraju na reżym komunistyczny Sabbat uważał za skuteczną formę walki o prawa narodowe oraz poprawę sytuacji ekonomicznej i politycznej. Nie miał wątpliwości, że dotychczasowe wystąpienia, począwszy od 1956 roku, poprzez rok 1968 i 1970, na roku 1976 kończąc „przyniosły wyraźną poprawę”. Cena, którą dotychczas płacił naród i poszczególne jednostki była według niego niewielka. Pomoc poszkodowanym uważał za obowiązek emigracji. Przy okazji premier „gorąco” poparł akcję Obywatelskiego Komitetu Zbiórki na Pomoc Ofiarom Wydarzeń Czerwcowych. Sabbat podkreślił, że emigracja nie powinna wzywać rodaków w kraju do wystąpień przeciwko władzom PRL. Decyzja — jak zaznaczył — „musi należeć do tych, którzy ryzykują w tego rodzaju aktach oporu wolność, zdrowie lub życie”. Polemizując ze stanowiskiem Stronnictwa Narodowego, a zwłaszcza *Listem otwartym* Jędrzeja Giertycha, zaznaczył jednak, że emigracja nie powinna również powstrzymywać lub przeciwdziałać takim wystąpieniom w kraju. Jak szczerze przyznał emigracyjne władze praktycznie nie miały zresztą takich możliwości. Zadaniem wychodźstwa było rzetelnie informować Polaków w kraju o sytuacji międzynarodowej. Szef rządu na uchodźstwie nie wskazał jednak w jaki sposób mianoby to czynić. W jego ocenie

---

<sup>27</sup> *Polacy w Londynie solidaryzują się z robotnikami*, „Jutro Polski” 1976, nr 7/8, s. 2–3; *Protesty w obronie robotników polskich*, „Orzeł Biały” 1976, nr 9, okładka s. 2–3.

<sup>28</sup> Apel Obywatelskiego Komitetu Zbiórki w: „Jutro Polski” 1976, nr 9, s. 1; „Rzeczpospolita Polska” 1976, nr 10, s. 3. Zob. też: A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 402–403. W połowie listopada analogiczny komitet powstał we Francji. Jego przewodniczącym został gen. Wacław Piekarski, zob. *Apel Obywatelskiego Komitetu Zbiórki we Francji*, „Rzeczpospolita Polska” 1976, nr 11, s. 4.

Polska zdana była przede wszystkim na własne siły. Emigracja miała uświadamiać rodaków, że wszelkiego rodzaju „zrywy rewolucyjne”, poza słowami sympatii, nie spotykają się z żadnym realnym politycznym wsparciem, a tym bardziej pomocą militarną ze strony Zachodu<sup>29</sup>.

Szef rządu na emigracji podczas tradycyjnej uroczystości składania życzeń noworocznych prezydentowi RP, przypominając wydarzenia ostatnich miesięcy, podkreślił, że w Polsce dokonała się „niezwykła przemiana”. Polegała ona na współpracy trzech niezależnych od siebie czynników, w przeszłości niejednokrotnie antagonistycznych: robotników, świata intelektualnego oraz Kościoła. Sabbat przewidywał, że przemiana ta „będzie zjawiskiem kluczowym dla dalszej przyszłości”. Emigracyjny premier dostrzegł również istotną zmianę postawy społeczeństwa, które „przystało się bać”. Świadczyły o tym odważne wystąpienia intelektualistów (listy protestacyjne w sprawie zmian w konstytucji PRL czy wystąpienia w obronie robotników prześladowanych po czerwcowych strajkach). Również robotnicy zyskali poczucie siły. W rezultacie partia komunistyczna „straciła swą główną broń — zastraszenie”<sup>30</sup>.

Podczas noworocznych uroczystości na „zamku” przewodniczący Rady Narodowej RP Franciszek Wilk uznał, że protesty czerwcowe były „dalszym ciągiem walki, jaką toczy nasz naród od r. 1945 z narzuconą mu z Kremla przy pomocy bagnietów armii czerwonej i NKWD, a tak obcą narodowej tradycji dyktaturą czerwonej monopartii, wysługującej się tylko interesom sowieckiego imperializmu”. Wilk dodał z zadowoleniem, że choć rządy komunistów w Polsce trwały już ponad 30 lat, to powtarzające się protesty świadczyły, że naród polski „nie dał złamać się wrogiej mu tyranii”<sup>31</sup>.

Prezydent Stanisław Ostrowski, odnosząc się w przemówieniu noworocznym do niedawnych wydarzeń w kraju, również wskazał na doniosłe znaczenie i konsekwencje czerwcowych strajków oraz wcześniejszych protestów w sprawie nowelizacji konstytucji. Podsumowując wydarzenia w Polsce w roku 1976 podkreślił, że narastający kryzys polityczny i gospodarczy doprowadził do powstania nowego zjawiska — opozycji politycznej w postaci Komitetu Obrony Robotników. W ocenie prezydenta kluczową rolę odegrał również Kościół katolicki w Polsce, występując w obronie robotników oraz tradycji narodowej<sup>32</sup>.

Strajki i demonstracje w kraju w 1976 roku odbiły się żywym echem na łamach emigracyjnej prasy, która z sympatią pisała o zwycięstwie robotników w Polsce. Emigracyjni politycy i publicyści komentując sytuację zgodnie wskazywali na dra-

---

<sup>29</sup> *Exposé Prezesa Rady Ministrów RP Kazimierza Sabbata na Radzie Narodowej RP w dniu 23 października 1976*, „Rzeczpospolita Polska” 1976, nr 11, s. 5.

<sup>30</sup> *Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Kazimierza Sabbata*, „Rzeczpospolita Polska” 1977, nr 1, s. 2.

<sup>31</sup> *Przemówienie Przew. Rady Narodowej RP Franciszka Wilka*, „Rzeczpospolita Polska” 1977, nr 1, s. 3.

<sup>32</sup> *Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Ostrowskiego*, „Rzeczpospolita Polska” 1977, nr 1, s. 2.

styczną podwyżkę cen żywności oraz sposób jej wprowadzenia jako na bezpośrednią przyczynę protestów. Emigranci dostrzegli również głębsze: strukturalne i systemowe źródła kryzysu. Nieefektywność systemu komunistycznego, narastająca inflacja i uzależnienie Polski od Związku Sowieckiego wskazywały na rzeczywistą skalę i wagę problemów, przed którymi stały władze PRL. Rok 1976 zestawiano z Czerwcem 1956 czy Grudniem 1970. Chroniczne kryzysy były świadectwem utrzymywania się oporu społecznego. Strajk pokazał siłę i samoświadomość robotników w Polsce. Podciał też autorytet władz, które ugięły się pod społecznym naciskiem. Wydarzenia zachwiały pozycją Gierka, nie spodziewano się jednak jego rychłego upadku.

Zastanawiając się nad konsekwencjami protestów brano pod uwagę dwa przeciwstawne scenariusze wydarzeń: zaostrzenie kursu przez władze PRL, albo liberalizacja systemu politycznego. Emigranci nie potrafili udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Mieli jednak świadomość, że odwołanie podwyżki i zakończenie strajków nie kończy tak naprawdę sprawy. W przyszłości kolejna konfrontacja wydawała się nieuchronna. Emigranci nie podniecali nastrojów, nie wzywali rodaków w kraju do wystąpień przeciwko władzom PRL, nie zamierzali im jednak przeciwdziałać. Miano świadomość, że Polska zdana była przede wszystkim na własne siły. Na emigracji pojawiły się również ostrzeżenia przed prowokacją czy groźbą wybuchy antysowieckiego powstania w kraju.

Powszechne oburzenie na emigracji wywołała kampania oszczerstw pod adresem strajkujących robotników i drakońskie wyroki sądów. Władze na uchodźstwie chciały nadal reprezentować kraj i być depozytariuszem sprawy polskiej, ale w „polskim” Londynie musiano sobie coraz bardziej uświadamiać, że punkt ciężkości przeniósł się nad Wisłę. Kilka miesięcy później wymownym świadectwem tego faktu było pojawienie jawnej i zorganizowanej opozycji politycznej w Polsce.

## Bibliografia

### Prasa

- „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 1976
- „Gazeta Niedzielną” [Londyn] 1976
- „Jutro Polski” [Londyn] 1976
- „Myśl Polska” [Londyn] 1976
- „Opoka” [Londyn] 1976
- „Orzeł Biały” [Londyn] 1976
- „Robotnik” [Londyn] 1976
- „Rzeczpospolita Polska” [Londyn] 1976, 1977
- „Zew” [Londyn] 1976



**Opracowania**

- Alberska M., *Ośrodki emigracji polskiej wobec kryzysów politycznych w kraju (1956–1981)*, Wrocław 2000.
- Długołęcki P., *Polityka zagraniczna Polski w 1976 roku*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 3.
- Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.
- Sasanka P., *Czerwiec 1976: geneza — przebieg — konsekwencje*, Warszawa 2006.
- Sasanka P., *Czerwiec’76. Refleksje wokół rocznicy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 4.
- Tarka K., *Antykomunistyczny rusofil. Jędrzej Giertych o opozycji politycznej i polityce polskiej*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 159.
- Tarka K., *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007.